NALEŻNOŚĆ POCZTOWA OPŁACONA RYCZAŁTEM

Rok 1 Siedlce, dnia 6-go maja 1934 roku CENA NUMERU 20 GR. Nr. 1

ŻYCIE PODLASIA

TYGODNIK SPOŁECZNO-GOSPODARCZY

Redakcja i Administracja: Siedlce, Piłsudskiego 6. Konto P. K. O. Nr. 65.551. K. K. O. Siedlce r-k tygodnika „Życia Podlasia". — Telefon Nr. 3.

REDAGUJE KOMITET.

Administracja czynna z wyjątkiem niedziel i świąt od 12 — 14 codziennie. Wtorki, piątki 12 — 15. Redaktor przyjmuje wtorki i piątki od g. 12 — 13

OD REDAKCJI.

W pięknym miesiącu maju rozpoczyna swój żywot „Życie Podlasia". Zawdzięcza ono swoje powstanie fuzji dwóch czasopism podlaskich „Nowej Gazety Podlaskiej" i „Ziemi Siedleckiej", będzie więc skupiać koło siebie całe nieomal społeczeństwo podlaskie, a starać się będzie, by jaknajdokładniej odzwierciadlać i poruszać wszelkie zagadnienia, radości i bolączki tego społeczeństwa i stać się wyrazicielem jego opinji.

„Życie Podlasia" stanie wiernie na straży ideologji Marszałka i postępować będzie w myśl Jego wskazań; propagować będzie idee prorządowe, z drugiej jednak strony starać się będzie, aby i pewne, słuszne głosy społeczeństwa znalazły gościnę na jego szpaltach i mogły dotrzeć do czynników miarodajnych.

Nie interes osobisty i autoreklama poszczególnych piszących osobników, lecz rzetelny interes społeczny będzie treścią artykułów „Życia Podlasia".

Wszystko, co w naszem ubogiem życiu regjonalnem się przejawi, znajdzie swój wyraz na łamach naszego pisma, każdy więc czytelnik z miasta, czy ze wsi znajdzie w „Życiu Podlasia" coś, co go może zainteresować.

Prasa stołeczna przynosi nam wprawdzie mnóstwo wiadomości, które skwapliwie czytamy. I słusznie: trzeba interesować się tem, co dzieje się na szerokim świecie, tem nie mniej jednak trzeba wiedzieć i o tem, co dzieje się u nas samych w naszym skromnym regjonie — co dzieje się na Podlasiu. A o tem właśnie będzie donosiło „Życie Podlasia".

Idziemy więc do Was, Czytelnicy, ufni, że spotkamy się z życzliwem przyjęciem.

Nasza obrona morska.

W dobie ogólnego zbrojenia się mocarstw europejskich, a w szczególności naszych najbliższych sąsiadów, warto zastanowić się nad stopniem naszej własnej gotowości na morzu.

Polska jest z natury swego położenia geograficznego państwem bałtyckiem. Zaborczość jednak innych państw bałtyckich na długo odepchnęły ją od wybrzeża i od wpływów na morzu. Nic więc dziwnego, że teraz, gdy Polska odzyskała skrawek wybrzeża, państwa te o wiele przewyższają potęgą swych wpływów morskich.

To też pod względem wielkości floty wojennej na Bałtyku stoi Polska na piątem miejscu. Ogólny bowiem tonaż floty wojennej na Bałtyku (w 32 r.) przedstawia się następująco: Niemcy ogółem 165099 tonn, Sowiety (Bałtyk i Morze Czarne) 166247 tonn, Szwecja 82836 tonn, Danja 24400 tonn, Polska 17964 tonn, Finlandja 15840 tonn, Estonja 6300 tonn, Łotwa 2135 tonn. Stosunek więc sił morskich Polski do naszych najbliższych sąsiadów np. Niemiec i Rosji przedstawia się jak 1 : 9. Jest to, o ile chodzi o nasze bezpieczeństwo na morzu, stosunek niedopuszczalny. Taka słabość na morzu nie tylko nie pozwala na rozwinięcie samodzielnej polityki morskiej, ale zagraża naszej niepodległości.

Te cyfry jednak nie ilustrują rzeczywistego stanu rzeczy, który przedstawia się jeszcze słabiej. Polska wśród zaczątków swojej floty nie posiada wogóle niektórych typów okrętów wojennych, a więc np. pancerników i krążowników, —nie posiada też Polska najnowszych typów torpedowców, przez co jej siła obronna jeszcze bardziej maleje.

Z jednostek obronnych polska marynarka wojenna posiada: 1) kontrtorpedowce „Wicher" i „Burza" (zbudowane w r. 1931 i 1932), 2) Torpedowce „Mazur" (zbudowany 1915 roku), „Krakowiak", „Kujawiak", „Podhalanin" i Ślązak" (zbud. w 1917 r., przebudowane w 1921 r.), 3) Łodzie podwodne: „Wilk" (zbud. 1930 r.), „Ryś" (zbud. 1930 r.), „Żbik" (zbud. 1931 r.).

I to jest cały skład polskiej floty wojennej.

Nic więc dziwnego, że coraz głębiej i szerzej zaczyna docierać w społeczeństwo zrozumienie naszej słabości na morzu i konieczności zorganizowania należytej obrony naszego wybrzeża. Świadomość potrzeby ujęcia sprawy obrony morskiej, jako samorzutnej akcji społeczeństwa zrodziła Fundusz Obrony Morskiej (F. O. M.), który ma za zadanie skupić wszelkie fundusze płynące z ofiarności społecznej na rzecz budowy polskiej floty wojennej.

Niewątpliwie społeczeństwo zrozumie tę inicjatywę i wykaże czynnie swą troskę o morze przez ofiarność na rzecz F. O. M.

Pamiętaj o Funduszu

Obrony Morskiej!

ŚWIĘTO LASU.

Od zarania dziejów całej ludzkości, żyjącej w podobnych do naszych warunkach klimatycznych musiała istnieć, wytworzona w ciężkich dniach surowej i przykrej nieraz dla człowieka zimy, specjalna tęsknota za słońcem, zielenią i wiosną. Tak wówczas, kiedy dla człowieka pierwotnego rozległa puszcza była obrońcą i żywicielem, jak również dziś, gdy w wielkomiejskim rozgwarze nerwowego życia szuka on w zieleni lasów kojącego spoczynku i zdrowia.

Inicjatywa „Święta Lasu", która rok temu wyszła z redakcji „Echa leśnych", stwarzając w całej Polsce szereg tak niecodziennych, miłych sercu a zarazem wychowawczo-naukowych uroczystości, jak o tem czytaliśmy ze sprawozdań w prasie, przybrała w drugim roku swego istnienia bardziej imponujące rozmiary pod względem propagandy i także praktycznym.

Zawsze bowiem, kiedy o pięknie i znaczeniu drzew naszych mówić będziemy, winno na ziemi polskiej przybyć tych drzew tysiące, aby nie brakło ich wszędzie tam, gdzie być mogą i być powinny: na nieużytkach, przydrożach, przychaciach, na terenach ubogich wsi, w pobliżu kominów fabrycznych i na miejskich placach u stóp żelazo-betonowych olbrzymów wielkiego miasta.

I to nie mrzonki bynajmniej, lecz kwestja niedalekiej przyszłości, to zdrowy odruch ludzkości zagrożonej w swem bytowaniu. Dni lasu czy święta lasu rozpowszechniły się od lat kilku w państwach Europy, a u naszych sąsiadów na Łotwie „Dni leśne" trwają nawet czas dłuższy, bo np. w roku ubiegłym propaganda leśna rozpoczęła się 23 kwietnia i działała przez okrągłe cztery tygodnie.

W Polsce również nie może się ta akcja ograniczyć do jednego czy dwóch dni, wyznaczonych przez Główny Komitet, stanowiących środek ciężkości w jej przebiegu, ale musi dla ugruntowania swej idei przewodniej i zrealizowania pewnych praktycznych korzyści odpowiednio rozszerzyć swe ramy.

W dniach kiedy wiosna święci swoje gody, powstawały i powstają cudowne fragmenty krajobrazowe w obrazach Chełmońskiego, Fałata, Rapackiego, tworzyły się „Gody Życia" Dygasińskiego, „Puszcza" Weyssenhoffa, opisy lasów litewskich w „Panu Tadeuszu", myśliwska poezja w prozie S. Zaborowskiego „W sercu kniei", pełna uroku i znawstwa życia leśnego powieść Wł. Korsaka „Pieśń puszczy".

Patrzymy na las, odczuwamy jego piękno, zachwycamy się nim, zdajemy sobie sprawę z dodatniego wpływu na nasz organizm, korzystamy z darów lasu: tysiącznych postaci materjału drzewnego—wytworów sztuki i potrzeb życia codziennego, z grzybów, owoców i zwierząt leśnych, a tak rzadko próbujemy wniknąć w życie lasu i je rozumieć, a jeszcze mniej umiemy czy też chcemy bronić praw leśnych, bez których egzystencja roślinnych zespołów obyć się nie może.

Las jest społeczeństwem drzew, krzewów, innych roślin i również zwierząt. Siedliskiem lasu jest nietylko gleba, ale i słońce, powietrze, opady. W zbiornowem życiu każdego lasu istnieje nieustanna walka o byt pomiędzy samemi roślinami, a nadto cały ten świat roślinny ma znów swoich wrogów w świecie zwierzęcym (owady szkodliwe) i sprzymierzeńców (owady pożyteczne, ptaki). A ludzie zaś, dla których las jest tylko źródłem korzyści, zaś życie jego jest im obce, w przeważnej większości nie są bezstronnymi obserwatorami, lecz przeciwnie — wyraźnymi nawet szkodnikami i niszczycielami życia tego szanowanego na pozór przez nich i miłego im lasu.

Zrywanie rzadkich roślin i masowe zbieranie w bukiety pospolitszych gatunków, zwłaszcza przylaszczek i konwalji w okresie wiosny, deptanie młodników, łamanie gałęzi i nieraz głównych pędów w celu „umajenia" pojazdów, wycinanie lasek, zbieranie szyszek, rozpalanie ognisk, niszczenie gniazd ptaków śpiewających, zaśmiecanie miejsc wycieczkowych — to krzywdy czynione lasom przez miejskich i wiejskich majówkowiczów. A przecie straż leśna, broniąca lasu, chroni go głównie i to w ciągu całego roku przed największymi szkodnikami—sąsiadami, jakimi są niestety w większości okoliczni włościanie, dla których ciągle jeszcze las jest „nieprzyjacielskim terenem", a krzywdy i straty mu przyczynione tak często omijają ich nieuświadomione sumienia.

Ale samo społeczeństwo musi otoczyć pełnem zrozumieniem zagadnienia: czem jest las dla człowieka i jak należy go chronić. Obowiązek uświadamiania szerokiego ogółu winni wziąć na siebie przedewszystkiem wychowujące naszą młodzież nauczycielstwo i w dalszym ciągu ci wszyscy miłośnicy przyrody i lasu, do których serc żywiej umie natura przemawiać.

O powyższem należy dziś pamiętać w Odrodzonej Polsce. W dniu „Święta lasu", w dniu sławienia jego piękna, pożytku duchowego i materjalnego, w dniu krzewienia miłości dla przyrody, w dniu czy w dniach uroczyście lasom poświęconych musimy mówić, wprost krzyczeć głośno o należytej, świadomej, godnej wolnych obywateli ochronie zarówno lasów jak całej przyrody.

Po tej linji, przyznać należy, obmyślono również uroczystości w dn. 29.IV b.r. na terenie naszego miasta i powiatu, a zapewne też w obrębie działania Związku Leśników, należących do Dyrekcji Lasów Państwowych w Siedlcach, podobnie staranna i „ochroniarska" w swem założeniu akcja rozwijała się równie pomyślnie i celowo.

„Święto Lasu", urządzane corocznie w ostatnią sobotę kwietnia przez Związek Zawodowy Leśników Polskich, będzie prawdopodobnie w następnych latach połączone z „Tygodniem krzewienia miłości i ochrony przyrody".

Państwowa Rada Ochrony Przyrody poczyniła już w tym kierunku odpowiednie starania.

W. Krzemieniewski.

Pracujący bezrobotni.

Jedziemy dawniejszą ulicą Okopową dzisiaj Aleją 11 listopada w stronę rzeźni. Nikt by nie poznał w dzisiejszej Alei — ulicy brudnej, bez chodników i drzewek, którą prowadzono ongi tylko krowy na rzeź... Szeroka ulica, z obydwóch stron wygodne chodniki, wysadzona drzewami. Tuż za rzeźnią dwa poletka ze szkółkami drzewek na wysadzanie przyszłych albo i teraźniejszych bezdrzewnych ulic. Za kanałem miejskim, jedyną narazie rzeczą, której zmiana jest w jaknajprędszej przyszłości nieodzowną — wjeżdżamy na nowe Nowe Siedlce, które nie tak dawno były pastwiskiem krów, a dzisiaj conajmniej w $^1/_4$ zabudowane.

Od placu Wolności, z kolumną-pomnikiem Wolności, któremu brak jeszcze odpowiedniego napisu, wjeżdżamy w brukującą się ulicę Konopnickiej, aby z niej wydostać się na szeroką ulicę, której wybrukowanie ma być kwestją najbliższych tygodni, i która rozdziela nowopowstające działki, dla rozkupienia nadane przez Bank Gospodarstwa Krajowego urzędnikom państwowym i samorządowym. Działek tych ma być 87 i zajmują one najdalszy północny koniec Nowych Siedlec i nowszych Nowych Siedlec. Przy robotach niwelacyjnych i brukowaniu pracuje około 50 robotników bezrobotnych. Nowe działki posiadają także sporą działkę na kościół i większą na szkołę.

Nową ulicą dojeżdżamy do ulicy ks. Poniatowskiego, stąd drożynami polnemi dojeżdżamy do olbrzymiej nowobudującej się strzelnicy, która ma mieć długości 180 metrów, zaś kulochwyt ma mieć 15 metrów—a więc wysokość 4 pięter. Pracuje tu robotników 50, również bezrobotnych. Na razie usypuje się boczny wysoki wał.

Obok wspaniałego gmachu Dyrekcji Lasów Państwowych wyjeżdżamy z Nowych Siedlec, aby się udać na betoniarnię miejską, na tak zwanych „Górkach Taradajkach" — ogólnie znanych starszej generacji Siedlczan, jako miejsce ulubione— ongiś — wycieczek zamiejskich. Pracuje tutaj 40 ludzi, również bezrobotnych, fabrykując płyty chodnikowe, rury ściekowe i krawężniki; robota idzie akordowa, szybko i sprawnie. Płyty i krawężniki po wyschnięciu natychmiast są przewożone na Nowe Siedlce, gdzie właśnie z nich układa się chodniki i obsadza bulwary.

Do lipca b. r. główne gros robót nad uporządkowaniem nowych i najnowszych Nowych Siedlec ma być skończone i dojazd do najdalszych działek odpowiednio przygotowany. Na razie praca wre w całej pełni. Około 140 bezrobotnych znalazło tutaj pracę i kawałek chleba.

Nie należy pominąć milczeniem robót przy plantacjach miejskich, gdzie zatrudniono około 20 robotników z bezrobotnych. Także przebudowa ulicy Kilińskiego zatrudnia 40 ludzi; przebudowa ma polegać na tem, że dla przejazdu konnego będą pozostawione tylko 2 boczne jezdnie, a środkiem ulicy od przejścia na stację do gmachu Magistratu będzie pozostawinna przestrzeń szerokości 3.5 metra na specjalny bulwar wysadzony drzewami, podobny do bulwaru przy ulicy 3 Maja. Zbywające przy tej przebudowie kamienie zwożone są na nowe niebrukowane ulice na Nowych Siedlcach.

P. I.

P. S. Zapytanie w stronę Magistratu: kiedy będzie wybrukowana ul. Skorupki? Właściciele działek tutaj płacą tak gorzko, że ulica ta nie wysycha w najsuchsze nawet dnie.

Inwalidzi Wojenni w służbie idei Morza

Po wysłuchaniu przemówienia prezesa Ligi Morskiej i Kolonjalnej p. płk. Tucnera, zebrani w dniu 8 kwietnia 1934 r. na dorocznem walnem zgromadzeniu członków Okr. Koła Zw. Inwalidów Wojennych R. P. w Lublinie — inwalidzi wojenni i wdowy po poległych i zmarłych powiatu lubelskiego uchwalili uroczyście wesprzeć czynne dążenia Ligi przez krzewienie w okolicach, w których zamieszkują, zrozumienia dla wartości Morza dla życia gospodarczego Rzeczypospolitaj i Jej niepodległego bytu państwowego.

Zebrani prosili o uważanie ich za gorąco oddanych i czynnie popierających członków Ligi Morskiej i Kolonjalnej, licząc na to, że dana im będzie możność wzięcia udziału w pracy nad realizowaniem dążeń Ligi.

Czy kupiłeś już znaczek na F.O.M.

Rola świetlicy w życiu żołnierza.

(Przemówienie wygłoszone przez prezeskę Koła Siedleckiego Polskiego Białego Krzyża p. St. Łaguninę w dn. 24. IV. r. b. przy otwarciu pierwszej w Siedlcach świetlicy żołnierskiej).

Co roku liczne zastępy młodych obywateli Rzeczypospolitej Polskiej śpieszą jako rekruci do koszar, powołani do odbycia służby wojskowej. Spełnianie tej służby jest zaszczytem, przygotowuje przecież młodych obywateli do obrony tego, co jako naród i jako państwo uważamy za rzecz najdroższą — przygotowuje do obrony granic i całości Rzeczypospolitej. Służba wojskowa jest zaszczytem, ale jednocześnie służba wojskowa jest ciężkim obowiązkiem, a od tych co ją odbywają bezwzględnie wymaga znacznego wysiłku.

Co roku gromady młodych obywateli dla odbycia koniecznej i zaszczytnej służby wojskowej pozostawiają na pewien czas swe warsztaty pracy, odchodzą od swych rodzin, od swych najbliższych i śpieszą tam, gdzie ich powołują rozkazy zawsze czujnych i zawsze przygotowanych władz wojskowych. A oderwanych od rodziny, od domu, od warsztatu pracy czeka w wojsku praca poważna i ciężka, a jednocześnie coraz bardziej skomplikowana, wymagająca coraz większego wysiłku, bo przecież i sztuka wojenna staje się coraz bardziej skomplikowaną, coraz trudniejszą do opanowania. A przecież wszystkie te trudności musi pokonać młody żołnierz. Praca w wojsku jest ciężka i jest jej wiele.

Tymczasem każdy człowiek musi mieć chwile odpoczynku, a już tembardziej człowiek młody, niezahartowany przez życie. Odpoczynek człowieka wzmacnia i czyni go sprawniejszym do dalszej pracy. A że w wojsku czasu na odpoczynek jest mało, to też tem lepiej ten wolny czas musi być zużyty. Młody żołnierz odpoczywając i bawiąc się zdala od domu, od swojej rodziny musi znaleźć i w wojsku atmosferę domowego ogniska, powinien widzieć koło siebie nietylko wymagających zwierzchników, ale pogodnych, życzliwych starszych przyjaciół, powinien mieć choć niewielki, ale schludny i estetycznie urządzony lokal, powinien mieć tu dobrą gazetę, książkę, radjo. Chwile spędzone w spokojnej i pogodnej atmosferze dodadzą mu sił do dalszej pracy.

Takiemi wskazaniami kierował się zarząd Koła Siedleckiego P.B.K. stwarzając ten skromny zaczątek świetlicy, jaki dziś otwieramy.

Ale nietylko wymienione cele miał zarząd Koła siedleckiego P.B.K. na widoku, gdy dążył wytrwale od dłuższego czasu do otwarcia świetlicy. Przyświecały wciąż naszemu Kołu P.B.K. ważkie wskazania zwycięskiego wodza armji polskiej i wielkiego wychowawcy naszego narodu — Marszałka Józefa Piłsudskiego. *„Armja polska nie powinna być hastą, lecz winna tworzyć z narodem jedność nierozerwalną, a więc niezwyciężoną".* A więc armja jest tem silniejsza, im silniej jest ze społeczeństwem zespolona. A szczególniej armja polska, może mniej liczna od niektórych innych armij, musi mieć tem większe oparcie we własnem społeczeństwie, musi mieć tem silniejsze przekonanie o ważności i słuszności sprawy, której ma bronić. Żołnierz polski musi wiedzieć, że wszędzie w całej Polsce jest jego Ojczyzna, jego kraj, jego społeczeństwo, że wszędzie i zawsze znajdzie ludzi dla siebie życzliwych, bo jest wśród swoich.

— o —

Ale wszystkie zamiary i starania siedleckiego koła Zakliński spełzłyby na niczem, gdyby wśród dowództwa pułków stacjonujących w Siedlcach nie znalazły żywego oddźwięku. Dziś przy otwarciu świetlicy stwierdzamy, że Dowództwa tutejszych pułków stale i życzliwie współpracowały we wszystkich poczynaniach koła siedleckiego P. B. K. Wśród Dowództwa tutejszych pułków znajdowaliśmy zawsze nietylko pełne zrozumienie dla naszych zamierzeń i poczynań, ale i możliwie jaknajwiększą pomoc. Dziś, za stałą pomoc i współpracę z nami, składamy wyrazy serdecznego podziękowania wszystkim miejscowym władzom wojskowym, a szczególniej panu pułkownikowi M. Prosolowiczowi, który nasze prace zawsze otaczał szczególną opieką. Owoc naszej pracy, skromny zaczątek świetlicy, przekazujemy troskliwej opiece pana pułkownika Prosolowicza, a mamy to przeświadczenie, że pod jego czujnem okiem pierwsza w Siedlcach świetlica żołnierza polskiego rozwijać się będzie należycie. Od koła P.B.K. w Siedlcach składam życzenia jaknajlepszego rozwoju świetlicy.

Wielki sukces Koła Młodzieży P C K. przy Gimnazjum Żeńskiem w Łukowie.

W dniu 21 kwietnia b. r. odbyła się w Łukowie w sali „Ogniwo" uroczysta Akademja Czerwonokrzyska, urządzona przez Koło Młodzieży P. C. K. przy Gimnazjum Żeńskiem w Łukowie z racji wręczenia temu Kołu I-ej nagrody (aparat fotograficzny), uzyskanej na ogólnopolskim konkursie Międzyszkolnej Korespondencji P. C. K. i odznaczenie srebrnemi odznakami honorowemi zasłużonych dla P. C. K. Członków Zarządu Oddziału P. C. K. w Łukowie. Akademję zaszczycili swoją obecnością: Pan Minister Alfons Kühn — prezes Zarządu Głównego p. starosta Łukowski — Ignacy Skoczeń, P. Anna Roszkowska. — prezes Zarządu Okręgu Warszawskiego P.C.K., P. Anna Paszkowska — generalna sekretarka P. C. K., Dr. Bohdan Zakliński — naczelny dyrektor Drużyn Ratowniczych P. C. K., p. Piesiewicz Marjan — prezes Zarządu Okręgu Podlaskiego P. C. K., p. Kobus Kazimierz i p. Szymowski Kazimierz z Podl. Okr. P. C. K., p. Antoni Stilkr — burmistrz Łukowa.

Akademję rozpoczął przemówieniem p. Dyr. Gimn. Żeńsk. Kazimierz Bialecki, witając Dostojnych Gości i zaznaczając ważność tej uroczystości dla młodzieży szkolnej pod względem wychowawczym. Obecność tak wybitnych osób na skromnej uroczystości szkolnej uważa za źródło natchnień i energji dla młodzieży, która pójdzie w życie z pracą dla Państwa z przedświadczeniem, że jej wysiłki podlegną zawsze należytej ocenie. Następnie scharakteryzował kierunki i wyniki pracy Koła P. C. K. przy Gimnazjum Żeńskiem, podkreślając zasługi opieki tego Koła, nauczycielki Gimnazjum p. Marji Mikulskiej. Po odśpiewaniu przez uczennice hymnu P. C. K. przemówił p. Minister Kühn. P. Minister uwydatnił znaczenie P. C. K. w czasie pokoju dla podniesienia zdrowotności i w tym celu właśnie P.C.K. w Warszawie zamierza stworzyć w powiecie łukowskim cztery „Ośrodki Zdrowia". W dalszem swem przemówieniu podkreślił niezmiernie intensywną i sumienną pracę Okr. Podlaskiego P.C.K., wyraził podziękowanie p. Mikulskiej za owocną pracę, a wreszcie wręczył Kołu Gimnazjal. I-szą nagrodę i udekorował honorowemi odznakami srebrnemi III-go stopnia: p. dr. Studzińskiego Michała — prezesa oddz. Łukowskiego P.C.K., p. Marję Mikulską — Opiekunkę Koła Gimnazjalnego, p. Kazimierę Waszczukównę i p. Chabrowskiego Władysława. Podziękowanie za pracę dotychczasową otrzymali od p. dr. Studzińskiego: p. Marja Madejowa i p. Zygmunt Ziółkowski.

Dalej przemawiał p. sędzia Sądu Okr. Marjan Piesiewicz, p. dr. Studziński, p. Mikulska, p. Ziółkowski, a uczennica VII-ej kl. Gimnazjum Żeńskiego Antonina Wilkaniecówna złożyła w imieniu Koła podziękowanie reprezentantom P.C.K. Na szczególną wzmiankę zasługuje wzruszające w formie wierszowej improwizacji wygłoszone, przemówienie p. Marji Mikulskiej, długoletniej Opiekunki Koła Młodzieży P.C.K. Przebijała z Jej słów wielka skromność, właściwa ludziom pracującym długie nieraz lata bez rozgłosu i z benedyktyńską cierpliwością. Sędziwa ta nauczycielka jest godnym naśladowania wzorem, że nikogo ani ciężkie warunki ani sędziwy wiek nie zwalniają od pracy dla Państwa. Godne zapamiętania dla wielu osób, szukających w swej pracy korzyści osobistych czy rozgłosu, są Jej słowa:

...Czyżby w poczet zasług komu policzono,
Że nad życie kocha Matkę swą rodzoną,
Wszak do obowiązków Moich to należy
Szczytne hasła szerzyć wśród naszej młodzieży,
Posiew dobra hojnie rzucać na wsze strony"...

Na drugą część Akademji złożyły się deklamacje Danusi Uszyńskiej i Stanisławy Gutowskiej, obrazy plastyczne w wykonaniu zespołu uczennic, artystycznie przygotowane przez p. Marję Patrynową: „Żal" i „Marzenie" Szopena i „Oda do młodości" Mickiewicza. Nadmienić muszę, że wywołały one wśród gości z Warszawy i Siedlec podziw, choć swego czasu te same obrazy na tle tych samych dekoracyj artystki-dekoratorki p. Zofji Ekiertówny, spotkały się z pożałowania godnym brakiem zrozumienia, co nawet w łukowskiej prasie w niefortunnej recenzji z „Wieczoru Szopenowskiego„ było uwidocznione. Całość zakończona została pięknem trio p. Ekiertówny, p. Bryka i p. Bryca. Zebrani na Akademji wynieśli jak najmilsze wrażenie, co jest bezwzględnie jednym z dalszych sukcesów Gimnazjum Żeńskiego, które tak widocznie przoduje w kulturalnem i społecznem życiu Łukowa.

Powstanie Koła kobiecego L. O. P. P. w Siedlcach.

W drugiej połowie ubiegłego miesiąca z inicjatywy pp. Guliński, Niedzielskiej, Słotwińskiej i Stankiewiczowej — powstał Tymczasowy Komitet Organizacyjny Koła kobiecego L. O. P. P. w Siedlcach.

W dniu 27 kwietnia 1934 roku w sali Klubu Miejskiego pod przewodnictwem p. Rogińskiej i przy udziale V. Prezesa Zarządu Obwodowego L. O. P. P. Dyr. Słotwińskiego, odbyła się zebranie organizacyjne Koła kobiecego L.O.P.P. i w obecności około 70 Pań reprezentujących wszystkie warstwy społeczne.

Po krótkiej dyskusji zebrane Panie uchwaliły jednogłośnie przystąpienie swe do nowopowstałej jednostki organizacyjnej L. O. P. P. — Koła kobiecego.

W dniu 30 kwietnia 1934 roku odbyło się ponownie zebranie, dokonano wyboru Zarządu Koła w składzie:

Prezes Koła, p. Jadwiga Słotwinska i członkinie Zarządu pp. Darlakowa, Głębocka, Gorazdowska, Gutwińska, Kapuścińska, Krakówkowa, Łuczakowa, Orlik-Rückemannowa, Oskierkowa, Ostrowska, i Żmudzina.

Ponadto zostały powołane do życia sekcje następujące:

1) Wyszkoleniowa pod przewodnictwem p. Slaskiej,

2) Dochodowa — pod przewodnictwem p. Andrzejewskiej,

3) Propagandowa—pod przewodnictwem p. Stankiewiczowej.

Nowopowstałej placówce życzymy pomyślnego rozwoju i owocnej pracy.

Krześlin buduje szkołę.

Mieszkańcy Krześlina i Kownacisk szybkiemi krokami zdążają do budowy szkoły. Oto w dn. 21 kwietnia b. r. odbyło się zebranie organizacyjne komitetu budowy szkoły. W skład komitetu wchodzą przedstawiciele gromad, nauczycielstwa, Tow. B. P. S. P. i t. p., razem 15 osób. Wyloniono prezydjum do którego weszli: L. Protasiuk i Dąbrowa W. z Kownacisk, Major A., Wysocki W. i Fr. Narojek z Krześlina. Prezydjum Komitetu ma działać w ścisłem porozumieniu z Zarządem Gminy. Oprócz powyższego powołano w wioskach, wchodzących do rejonu szkolnego, podkomitety, których zadaniem będzie wywołanie przychylnej atmosfery do świadczeń—bez zwłoki. Sprawa finansowa ma się następująco:

Opodatkowanie się gromad 4700 zł.
Z budżetu gminy na rok 1934/35 4.000 zł.
Z fundacji szczytowej 2.300 zł.
Razem czyni to pokaźną sumę 11.000 zł.

Dodać należy, że już na placu jest cegła, część drzewa oraz zakupiony jest cement. Oprócz opodatkowania się, gromady dają jeszcze w naturze kamień na fundament. Budowa szkoły rozpocząć się ma już w m. maju. Dążeniem komitetu jest, aby w tym roku pobudować zrąb i nakryć dachem. Należy podkreślić, iż ogół mieszkańców jest wyjątkowo jednomyślny i zapalony do budowy szkoły. Brawo krześliniacy!

Bo czas już wyjść z klasztoru, w którego murach dzieci obecnie się trują.

Bo wstydem jest, aby w Niepodległej Polsce, aby w XX wieku dzieci uczyły się za kratami!

Czytajcie Życie Podlasia.

Periculum in mora.

Pan Hieronim miał zły dzień.

Świat wydawał mu się zmalały dziwnie, szary i skurczony. Po raz pierwszy w życiu palące promienie majowego słońca nie przynosiły zmęczonemu organizmowi upojnego odprężenia.

Od rana, jeszcze przed biurem, przyszła z wizytą ciotka Eulemja. Na widok jej korpulentnego, rozlanego ciała, pan Hieronim odrazu łknięty został złem przeczuciem.

Do biura poszedł w krańcowem przygnębieniu. Godziny orki codziennej wlokły się monotonnie, niczem paciorki różańca w wysuchych palcach przysiędłej dewotki, snuły się po głowie ponure refleksje: zaległe komorne, niespłacone weksle, chroniczna anemja niedożywionego portfelu — a tu miłowym krokiem zbliża się lato. Nie lato coroczne, banalne i plaksiwe, lecz lato — żar, upał — najprawdziwsze lato południa. W rozmowach z żoną wcześniej niż zwykle — zaczął się przewijać lejtmotyw, wyjazd na letnisko.

Tym razem jednak panu Hieronimowi poszczęściło się.

Przy pomocy pomysłowych trików i dyplomatycznych wybiegów zdołał przekonać żonę, że wyjazd na letnisko nie ma najmniejszego sensu, że Kisielany są w tym roku nieakutalne, bo „Jaś już podrósł, a Liwiec to taka zdradliwa rzeka, że o Sekule lub Rakowcu nie ma co nawet marzyć, bo będą bez reszty okupowane przez mniejszości narodowe; że w Woli Wodyńskiej i Zabużu nie zbiera się dostatecznie miłe towarzystwo; że najwygodniej i nawet w dobrym smaku będzie pozostać w ich przytulnem, na Nowych Siedlcach mieszkaniku..."

Udało się. Do domu wracał pan Hieronim o wiele raźniej. Od proga witała go żona z promiennym uśmiechem. „Mężusiu kochany — szczebiotała — uradziłyśmy z ciotuchną, że masz zupełną rację. Nie warto jechać do żadnej z tych podsiedleckich dziur. I dla nas i dla dzieciaków zdrowiej będzie wyjrzeć w dalszy świat, naprzykład gdzieś do Worochty. Femcia mówi, że to wcale niedrogo..."

Pan Hieronim nie odrzekł nic. Zamknął się w gabinecie i stanął przy oknie. Świat wydawał mu się zmalały dziwnie — szary i skurczony.

Po raz pierwszy w życiu palące promienie majowego słońca — zdały się urągać ponurej pustce duszy zmęczonego urzędnika.

Eryk.

Z życia pracowników samorządowych

W dniu 29 kwietnia odbyło się zebranie ogólne pracowników samorządu terytorjalnego (gminnego i powiatowego). Najważniejszym punktem porządku obrad była sprawa połączenie obu związków.

Z zebranie uchwaliło powitać z uznaniem dotychczasowe wysiłki obu Zarządów Centralnych i zaleciło delegatom na Zjazdy Centralne przemawiać i głosować za połączeniem Związków Pracowników Samorządowych.

Poza tem omawiano cały szereg spraw lokalnych i ustalono plan pracy na najbliższą przyszłość.

Z życia Koła Rodziny Wojskowej w Siedlcach.

W dniu 16 kwietnia b. r. w sali b. Kina 22 p. p. odbyło się zwyczajne walne zebranie Koła Rodziny Wojskowej w Siedlcach przy udziale 120 członkiń, delegatki Zarządu Naczelnego w Warszawie p. Dłużniakiewiczowej, dowódcy garnizonu p. gen. Orlik-Rückemanna, dowódców 22 p. p. p. ppułk. Prosołowicza i p. ppłk. Jędrychowskiego, zast. d-cy 9 p.a.l. p. ppl. Redera, kwatermistrza 9 p.a.l. mjra Babeckiego oraz miłych przedstawicielek pokrewnych idewno organizacyi kobiecych, jak Zw. Pracy Ob. Kobiet, Rodziny Pocztowej, Rodziny Policyjnej, Leśnik. Oddz. Zw. Strzeleckiego i innych.

Zebranie zagaiła p. przew. Orlik-Rückemannowa, przewodniczyła p. Prosołowiczowa.

Po serdecznych powitaniach nastąpiły sprawozdania Zarządu, poszczególnych Sekcyj i Klubu Sportowego, z których obecni dowiedzieli się o przebiegu pracy koła R. W. w ciągu całego roku sprawozdawczego, pracy dość żmudnej i ciężkiej, jednak w atmosferze jasnej i sprzyjającej rozwojowi wszelkich poczynań, mających za cel osiągnięcie maximum realnych wyników i zadowolenia.

Poprzez trwałą przędzę intensywnej pracy samkształceniowej w sekcjach: Kult. Oświatowej, Uświadomienia Obywatelskiego, Przysposobienia Kobiet do Obrony Kraju, poprzez akcję społeczną i samopomocową, poprzez wielką troskę o zdrowie i hart fizyczny, — jak złota nić przebija największa troska o młode pokolenie, o kształcenie młodych duszyczek, o nadanie im odporności fizycznej i pełni zdrowia moralnego. — Nic dziwnego, opieka nad dzieckiem, rozwój przedszkoli — to oś i sens pracy wszystkich organizacyj kobiecych.

Rezultaty pracy duże. Docenione przez same członkinie, podkreślone przez Delegatkę Zarządu Naczelnego Stow. „Rodz. Wojsk.", uznane przez osoby trzecie, osberwujące pracę zewnątrz. Rezultaty — będące bodźcem do dalszej pracy.

Po uchwaleniu absolutorjum dla ustępującego Zarządu, Komisja Matka, wybrana na zebraniu, przedstawiła obecnym listę nowego Zarządu Koła i listę delegatek na Walny Zjazd Stow. „Rodz. Wojskowej. Obydwie listy przyjęto przez aklamację. Przewodniczącą Zarządu i Koła została p. Orlik-Ruckemannowa.

Wśród szeregu wniosków i dezyderatów zgłoszonych i przyjętych, hucznemi oklaskami przyjęto:

Wniosek o wyrażenie serdecznego podziękowania p. dyr. Szczerskiej, p. dr. Krakówce i p. dr. Chaławie za wspólną pracę w Kole, i wniosek o urządzenie owacyjnego pożegnania wyjeżdżającej z Siedlec p. Prosołowiczowej za jej bardzo życzliwy stosunek do wszystkich członkiń, i za sumienną pracę, w którą p. Prosołowiczowa wkładała nietylko cenny czas i wszystkie możliwości, ale i całą głębię serca.

Wojewoda dr. Różniecki w Siedlcach.

W dniu 2 maja odbyła się w Siedlcach konferencja starostów z północnej części województwa lubelskiego. W konferencji wziął również udział Wojewoda Lubelski dr. Różniecki.

Gen. Górecki przyjeżdża do Siedlec.

Jak się dowiadujemy, do naszego miasta przyjedzie w niedługim czasie prezes Federacji P. Z. O. O. gen. Górecki. Przyjazd gen. Góreckiego, według posiadanych przez nas wiadomości, spodziewany jest pod koniec maja.

Obchód 3-go Maja.

W wigilję święta, wieczorem, tradycyjnym zwyczajem przemaszerowała przez miasto kompanja piechoty wraz z orkiestrą.

3-go maja po uroczystem nabożeństwie odbyła się defilada, którą przyjmowali: starosta Guliński i pułk. Świtalski.

Po południu w parku miejskim urządzono zabawę, z której dochód przeznaczono na „Dar 3-go Maja".

Wieczorem w sali Klubu Miejskiego odbył się „Wieczór Pieśni Historycznej" w wykonaniu młodzieży siedleckich szkół średnich i zawodowych.

1 maj w Siedlcach.

Święto robotnicze 1 maja, jak i w roku ubiegłym, obchodzone było zupełnie spokojnie.

O godzinie 11 rano przemaszerowało przez miasto około 250 członków organizacji Poale Sjon. Na ulicy Kilińskiego oczekiwała ich organizacja P. P. S. i tam też odbył się wiec. Przemawiali: przedstawiciel P. P. S.'u — Till i Poale Sjonu — Krasnobroda. Następnie pochód przeszedł przez główne ulice miasta.

W pochodzie brało udział około 500 osób.

Okręgowa konferencja Spółdzielni.

Dnia 6-go maja 1934 r. punktualnie o godz. 11 rano w lokalu Pocztowego Przysposobienia Wojskowego w Siedlcach, przy ulicy Sienkiewicza 45 rozpocznie się Okręgowa konferencja spółdzielni z następującym porządkiem obrad:

1. Odczytanie uchwał, powziętych w sprawach gospodarczych na wiosennej konferencji okręgowej w r. ub.
2. Sprawozdanie z działalności Związku, instytucyj związkowych i miejscowego Oddziału za r. 1933;
3. Stan gospodarczy spółdzielni w okręgu;
4. Sprawozdanie z działalności Rady Okręgowej i wybory członków Rady;
5. Sprawa sprzedaży i cen artykułów produkcji związkowej;
6. Ustalenie kandydatur do Rady Nadzorczej Związku;
7. Sprawa Dnia spółdzielczości i kursów wakacyjnych;
8. Zbiórka na samolot „Społem";
9. Sprawy bieżące (ew. wnioski powinny być co najmniej na tydzień przed terminem konferencji złożone Radzie Okręgowej).

Wobec ważności spraw objętych porządkiem obrad, pożądane jest, aby wszyscy członkowie rad nadzorczych i zarządów spółdzielni przybyli na konferencję.

Poświęcenie nowej szkoły.

W dniu 3 maja b. r. odbyło się poświęcenie gmachu szkolnego przy zbiegu ulic Starowiejskiej i Kazimierzowskiej.

Jest to trzeci gmach szkolny, jaki powstał podczas kadencji obecnego Zarządu Miasta, Rady Miejskiej i Rady Szkolnej.

Inicjatywę budowy gmachu powzięła Rada Szkolna w dniu 9 stycznia 1933 r., a już w dniu 26 stycznia Zarząd Miasta wystąpił na Radę Miejską z konkretnym projektem budowy szkoły.

Jeżeli zważymy, przy jak ciężkich warunkach materjalnych powstała myśl budowy szkoły, zrozumiałą będzie ta obawa, z jaką niektórzy obywatele spotkali inicjatywę budowy.

Nie wierzono, że szkoła zostanie ukończona, tu i tam szeptano, iż szkoda, aby tak wielkie wysiłki szły na marne.

To też podziwu godne są energja i wytrwałość zarówno Komitetu Budowy Szkoły, jak i Zarządu Miejskiego, które mimo wielkie przeszkody rozpoczęte dzieło doprowadziły do końca.

Iście amerykańskie tempo, w jakiem gmach ten został wykończony, nadal budowie p. inż. L. Pawlikowski.

Gdy się rozejrzymy w kosztorysie, przekonamy się, iż budowa była nadzwyczaj ekonomiczna: ogólny kosztorys przewiduje w wydatkach 47.400 zł., za co otrzymano gmach (o współczesnych wymogach zarówno pod względem higjeny, jak i nauczania) o kubaturze 4.338 m³.

Innemi słowy budowa 1 m³ wyniosła 10.83 zł.

Na tak tani koszt budowy w pierwszym rzędzie wpłynęła okoliczność, iż dzięki obywatelskiemu zrozumieniu i poparciu poczynań Komitetu Budowy przez P. Dyr. Rogińskiego — Dyrekcja Lasów dostarczyła około 14.000 mtr.³ drzewa (różnego gatunku) po 32 zł. za m³ przeciętnie (loco stacja załadowcza).

Gmach szkolny, o którym mowa, oddaje na potrzeby szkolnictwa 9 sal lekcyjnych (o powierzchni 50 m² każda), i salę rekreacyjną (o powierzchni 120 m²) oraz 5 sal pomocniczych, jak: kancelarja, pokój nauczycielski, pokój lekarski, szatnia, umywalnia, oprócz tego mieszkanie składające się z 2-ch pokoi i kuchni, przeznaczone dla kierownika szkoły.

Budynek szkolny stoi na dawnych terenach państwowych o obszarze 12.000 mtr.². Plac o tak dużej powierzchni dał możność urządzenia przy szkole odpowiedniego boiska i ogródków.

Jeżeli chcielibyśmy podzielić się z czytelnikami ogólnem wrażeniem, jakie gmach tej szkoły na każdym zwiedzającym wywiera, musimy otwarcie powiedzieć:

budowa solidna, wnętrze gmachu o dużym smaku estetycznym posiada dużo światła i powietrza, wywołuje uczucie ciepła i radości.

Wykończenie budowy tego gmachu sprawia, iż kwestja racjonalnej sieci szkolnej w Siedlcach została pomyślnie rozwiązana.

Podkreślić również należy, iż w obecnej chwili na 8 gmachów szkolnych — wszystkie są własnością miejską.

Dzięki temu miasto osiąga znaczne oszczędności, ponieważ nie jest zmuszone do korzystania z gmachów prywatnych (częstokroć nieodpowiednich), za które musiało płacić wysokie czynsze dzierżawne.

Społeczeństwo siedleckie winno wyrazić Komitetowi Budowy i Zarządowi Miasta gorące wyrazy podziękowania za to, że dały obecnemu i przyszłym młodym pokoleniom gmach szkolny, w którym będą one mogły czerpać światło nauki i zaprawiać się do wydajnej pracy dla dobra i potęgi Polski.

s.

Wieś Iganie.

Mała i prawie nieznana wieś, leżąca o 4 km. na Zachód od Siedlec nad rzeką Muchawką lewym dopływem Liwca, stała się głośną na całą Polskę od dnia 10 kwietnia 1831 r. W tym to bowiem dniu korpus generała Ign. Prądzyńskiego stoczył tu zwycięską bitwę z przeważającemi siłami Rosjan. O tej bitwie z dumą wspominała owczesna armja polska, bo, jak mówią historycy, „w dniu 10 kwietnia 1831 r. na polach Igań męstwo polskiego żołnierza i zdolności polskiego wodza zabłysły pełnym blaskiem". Niestety, był to ostatni tego rodzaju blask w powstaniu listopadowem.

Ale, wspominając Iganie, zawsze krzepiliśmy się nadzieją, że „jeszcze nie zginęła" Ojczyzna, która miała synów do takich czynów zdolnych. Słusznie więc w roku 1931, w setną rocznicę powstania listopadowego

Ministerstwo Poczt i Telegrafów, wydając jubileszowe znaczki pocztowe, poświęcone wspomnieniom walk 1831 r. wydało i umieściło na znaczkach nazwy dwuch miejscowości: Grochów, Iganie, pierwsza miejscowość to symbol nieustępliwej obrony, druga—symbol zwycięskiej inicjatywy.

Ale jeżeli dziś mówimy o Iganiach, to wiemy, że mamy poza sobą nietylko rok 1831, ale i 1920. Kardynalne błędy naczelnego wodza z 1831 — brak zdecydowania, brak inicjatywy, nieumiejętność wyzyskania takich zwycięstw jak pod Iganiami, naprawił genjalnie Naczelny Wódz z 1920 r. i dzięki tym „Poprawkom Historji" możemy wspominać Iganie w wolnej i niepodległej Polsce.

Nie jest jednakże moim zadaniem pisać historję 1831 lub 1920 r. W tym krótkim artykuliku, chciałbym uławić czytelnikowi rzut oka na dzisiejsze rzeczywiste Iganie, wieś Iganie.

Ale właśnie, że nie wieś tylko *wsie*. Bowiem o kilka km. na zachód od Siedlec leżą dwie wsie o nazwie Iganie.

Jedna, leżąca prostopadle do rzeczki Muchawki, na łagodnem zboczu doliny tej rzeki dziś nazywa się Iganie Stare, niekiedy zwane Iganie Włościańskie. Druga, leżąca o jakiś 1 km. dalej na zachód zowie się Iganie Nowe; niekiedy nazywają ją Iganie Szlacheckie, gdyż około połowy ludności tej wsi stanowi drobna zagonowa szlachta. Iganie Nowe powstały przed kilkudziesięciu laty na polach dworu Igań Starych, a więc w 1831 r. jeszcze nie istniały. Natomiast pola dzisiejsze Nowych Igań należały w 1831 r. do dworu dzisiejszych Igań Starych. Bitwa w dn. 10 kwietnia 1831 r. toczyła się głównie na polach dzisiejszych Igań Starych. Pamiętniki i opisy bitwy, mówią o Iganiach, mówią więc o wsi leżącej na miejscu dzisiejszej wsi Iganie Stare, lub jak niekiedy je zowią Iganie Włościańskie, Chłopskie. O ile wieś ta uległa zmianie od 1831 r. trudno powiedzieć, ale pewno stosunkowo niewiele. Wiemy np. z pamiętników gen. Prądzyńskiego, że w czasie bitwy „wieś paliła się", że wielu jej mieszkańców żołnierze rosyjscy wymordowali. Jak wielka część wsi była spalona? trudno dociec. Współczesnych znacznie więcej zajmowała bitwa, która mogła zaważyć na losach Polski, aniżeli losy jednej wsi. Po spaleniu wieś odbudowała się, nie zmieniając kierunku wsi, który pozostał i do dziś bez zmiany t. j. wzdłuż dawnego traktu warszawskiego, który wówczas prowadził przez Iganie. W zachodniej części wsi stał dwór, prawdopodobnie ten sam, który stoi do dziś dnia, obecnie własność p. p. Grabowskich. W północno-wschodniej części wsi, przy drodze do mostu na Muchawce stała karczma, po której nie zostało ani śladu.

J. Mikulski.

D. c. n.

Z L. O. P. P.

Przy Siedleckim Oddziale Ligi Morskiej i Kolonjalnej powstaje Sekcja Propagandowa, mająca na celu rozpowszechnianie zadań i celów Ligi i znaczenia morza dla gospodarczego rozwoju państwa i jego potęgi. Na odbytem w dniu 27 kwietnia b. r. zebraniu organizacyjnem byli przedstawiciele T. N. S. W., Związku Nauczycielstwa Polskiego, Związku Pracy Obywatelskiej Kobiet, Federacji, oraz szereg miejscowych działaczy. W wyniku zebrania powołano prezydjum Sekcji Propagandowej przy Oddziale Ligi Morskiej i Kolonjalnej w Siedlcach, oraz omówiono program pracy na najbliższą przyszłość.

NIE SMUĆ SIĘ I TY JESTEŚ ZAPROSZONY NA OBIAD O 8-EJ!

Z życia Okr. T-wa Rzem. w Siedlcach.

Zjazd piekarzy.

W dniu 22 kwietnia b. r. odbył się w Siedlcach Drugi Zjazd Piekarzy. Obszerne sprawozdanie z tego Zjazdu zostało zamieszczone w Nr. 17 (124) „Nowej Gazety Podlaskiej".

— o —

Dnia 25 kwietnia r. b. odbyło się Walne Zebranie Cechu Rzeźniczo-Wędliniarskiego.

Po uchwaleniu budżetu na rok bieżący oraz omówieniu spraw organizacyjno-zawodowych dokonano wyborów zarządu.

Skład nowego zarządu jest następujący: starszy Cechu — Bolesław Laskowski, zastępca starszego — Władysław Mleczko, podstarszy — Franciszek Rejenciak, skarbnik — Czesław Samulik, członek Zarządu — Adolf Milke.

— o —

Dnia 29 kwietnia r. b. odbyło się Walne Zebranie Cechu Murarzy i Zdunów.

Po uchwaleniu budżetu oraz omówieniu spraw organizacyjno-zawodowych dokonano wyborów zarządu.

Skład nowego zarządu jest następujący: starszy Cechu — Wiktor Mucharski, zastępca starszego — Zygmunt Szuman, podstarszy — Stanisław Wolgiemut, skarbnik — Zygmunt Strzałek, członek zarządu — Tadeusz Zahrt.

— o —

Tegoż dnia 29 kwietnia r. b. odbyło się Walne Zebranie Cechu Ciesli.

Po uchwaleniu budżetu i omówieniu spraw organizacyjno-zawodowych dokonano wyboru zarządu.

Skład nowego zarządu jest następujący: starszy Cechu — Jan Szydłowski, zastępca starszego — Bronisław Taczalski, podstarszy — Jan Łukasiak, skarbnik — Feliks Stargą, członek zarządu — Antoni Tchórzewski.

— o —

W dniu 27 kwietnia r. b. sekretarz T-wa p. K. Bittner wyjeżdżał do Lublina.

Celem podróży było złożenie w Izbie Rzemieślniczej memorjału od Cechu Rzeźniczo-Wędliniarskiego w sprawach podatkowych, dotyczących ustalenia normy wymiarowej do podatku obrotowego za rok 1933.

Pozatem p. Bittner załatwił szereg spraw cechowych, które wymagały wyjaśnień lub załatwienia na miejscu w Izbie Rzemieślniczej w Lublinie.

— o —

Od 30 kwietnia do 7 maja r. b. w lokalu Okr. T-wa Rzem. w Siedlcach odbywać się będą egzaminy czeladnicze i mistrzowskie w następujących zawodach: kowelskim, ślusarskim, rzeźniczo-wędliniarskim, krawieckim i fryzjerskim.

Do egzaminu przystąpi ogółem 16 kandydatów.

W Siedlcach będzie pływalnia

W dniu 27 kwietnia pod przewodnictwem Starosty Gulińskiego odbyło się w Siedlcach Walne Zebranie Powiatowego Komitetu P. W. i W. F. Na zebraniu pomiędzy innemi powzięto uchwałę pobudowania domu sportowego oraz pływalni kąpielowej wraz z natryskami przy ul. ks. Poniatowskiego kosztem około 28.000 zł.

Niezależnie od powyższego postanowiono pobudować pływalnię - kąpielisko nad rzeką Muchawką. Celem opracowania programu powyższych prac została wyłoniona komisja, w skład której weszli: d-ca 22 p. p. ppłk. Jędrychowski, inż. Pawlikowski, p. Czechowicz, p. Jędrzej Krauze, p. Dębski Józef oraz referendarz Darlak.

Sprawa dożywiania dzieci

Sekcja dożywiania dzieci przy Lokalnym Komitecie Funduszu Pracy odbyła swe posiedzenie w dniu 28 kwietnia b. r. pod przewodnictwem p. dyrektorowej Rogińskiej. Przedmiotem zebrania była sprawa wznowienia akcji dożywiania dzieci bezrobotnych i biednych rodziców, tudzież sprawy związane z organizacją półkolonij dla dzieci szkół powszechnych. Sekcja postanowiła wystąpić do miarodajnych czynników z wnioskiem o kontynuowanie dożywiania 30% dzieci uczęszczających do szkół powszechnych w Siedlcach, i ze swej strony poczyniła starania o uzyskanie pewnych środków na pokrycie kosztów zakupu mleka.

Jednocześnie Sekcja wyraziła opinję, iż półkolonje winny być zorganizowane dla 1000 dzieci biednych i bezrobotnych rodziców i opracowała preliminarz potrzeb. Ze sfer miarodajnych dowiadujemy się, iż istnieje duże prawdopodobieństwo zrealizowania wniosków i zamierzeń Sekcji.

Walne Zebranie K. S. 22 Strzelec.

W dn. 24 kwietnia b. r. odbyło się w Siedlcach Walne Zebranie Klubu Sportowego 22 Strzelec.

Obszerne sprawozdanie z działalności Klubu zdał prezes Wł. Wollk, który na zakończenie podkreślił zasługi położone dla Klubu przez starostę Gulińskiego, ppłk. Prosolowicza i ob. Czechowicza dziękując im za okazywaną pomoc.

W programie pracy na przyszłość postanowiono uruchomić w K. S. Strzelec wszystkie gałęzie sportu i połączyć dotychczasowe, oddzielnie działające Kluby. Trzeba zaznaczyć, że na zebranie były zaproszone wszystkie organizacje (Kluby) z terenu m. Siedlec.

Następnie przystąpiono do wyborów nowego zarządu, do którego weszli przez aklamację: dyr. Guzik na prezesa, na członków zarządu p. p. ppłk. Jędrychowski, Czechowicz, Postępski, Kieszkowski, Dębski, Dolina i Dębiński, na zastępców — p. p. Dudkiewicz, mjr. Iwaszko, st. sierż. Czupratowski, sierż. Gołąbek i Sikorski.

Za dotychczasową ofiarną i owocną pracę Walne Zebranie nadało honorowe członkowstwo p. p. ppłk. Prosolowiczowi, Eustachemu Czechowiczowi i Władysławowi Wołłkowi.

Będziemy mieli lombard w Siedlcach.

Będziemy mieli lombard w Siedlcach.

W dniu 27 kwietnia b. r. odbyło się roczne posiedzenie Rady K.K.O., na którem między innemi postanowiono utworzyć przy K.K.O. zakład zastawniczy (lombard). Radą powierzyła p. p. Stefanowi Ciokowi, Stanisławowi Okninskiemu i dyr. Rykowskiemu opracowanie statutu, który będzie przedstawiony władzom nadzorczym do zatwierdzenia.

Pożyteczna ta instytucja według przewidywań będzie uruchomiona prawdopodobnie już w jesieni b. r.

Podziękowanie.

Walne Zebranie Członkiń Koła Rodziny Wojskowej w Siedlcach tą drogą składa p. dyr. Szczerskiej, p. dr-owi Krakówce i p. dr-owi Chaławie serdeczne podziękowanie za cenną współpracę w sekcjach: Opieki nad Dzieckiem, Kulturalno-Oświatowej i Uświadomienia Obywatelskiego w r. 1933/34.

Obywatele.

Każde zobowiązanie poczynione przez człowieka sumiennego wino być dotrzymane, tembardziej jeśli je uczyniono w stosunku do Państwa.

Wszyscy ci, którzy na zew Rzeczypospolitej Polskiej przyszli Państwu z pomocą finansową przez podpisanie Pożyczki Narodowej, winni zobowiązanie swoje spełnić.

Obywatelu, czyś wykonał swój obowiązek do końca, czy nie zalegasz w regularnem płaceniu rat Pożyczki?

Jeśli z przez opieszałość nie dotrzymał terminu, napraw swój błąd i wpłacaj zaległe i bieżące raty Pożyczki punktualnie.

Lokalny Komitet Pożyczki Narodowej w Siedlcach.

W najprzedniejszych restauracjach siedleckich w poniedziałek, dnia 7-go maja po cenach zniżonych o 50%

„KOLACJA O 8-EJ".

Repertuar kin siedleckich.

„Światowid".

„Zemsta Doktora Fu Manczu" z Warner Olandem.

Kino P. B. K.

„Córka Pułku" z Anny Ondrą.

Otwarcie pierwszej świetlicy żołnierskiej w Siedlcach

W dn. 24 kwietnia r. b. w koszarach 22 p.p. odbyło się uroczyste poświęcenie i otwarcie świetlicy żołnierskiej.

Świetlica powstała dzięki zabiegom siedleckiego Koła Polskiego Białego Krzyża przy współudziale władz wojskowych 22 p. p.

W uznaniu tych zasług Dowództwo 22 p.p. najbardziej czynne członkinie zarządu koła P. B. K., a mianowicie p. prezeskę koła P.B.K.—St. Łaguninę i chrzestną matkę 22 p.p. — p. doktorową Anielę Wąsowską, odznaczyło honorowemi odznakami 22 p.p. Takąż odznakę otrzymała jednocześnie i p. kapitanowa Janina Nadrowska ze Stowarzyszenia Rodziny Wojskowej.

Na otwarcie świetlicy przybyły wyższe władze wojskowe i cywilne.

Honory gospodarzy lokalu czynili p. pułkownik M. Prosolowicz, p. pułkownik Wł. Michalski oraz oficer oświatowy 22 p.p. p. porucznik Marcin Zagula. Do zebranych gości i delegatów żołnierzy przemawiali p. pułkownik Prosolowicz, p. prezeska koła P.B.K. — St. Łaguninа, p. generał W. Rückemann.

Odpowiedział krótko, po żołniersku strzelec Szawara.

Lokal świetlicy, aczkolwiek nieco zaszczupły dla potrzeb 22 p.p., robi bardzo miłe wrażenie; urządzenie lokalu skromne ale gustowne. Miejmy nadzieję, że w niedługim czasie lokal świetlicy 22 p. p. zostanie znacznie rozszerzony.

Ol.

Samorząd woj. lubelskiego na FOM.

W dalszym ciągu Samorząd woj. lubelskiego w drodze uchwał członków swych Rad i Sejmików śpieszy z deklarowaniem subwencyj na Fundusz Obrony Morskiej. Ostatnio wpłynęły następujące ofiary na FOM. z tego tytułu: Rada gm. Wola Różaniecka, pow. Biłgoraj — 15 zł., gm. Czemierniki, pow. Lubartów — 100 zł., gm. Turka, pow. Chełm — 50 zł. i Kasa Pożyczkowa gm. Turka — 50 zł., gm. Suchowola — 15 zł. i gm. Nielisz, pow. Zamość — 25 zł., gm. Jarczów, pow. Tomaszów — 10 zł., gm. Staw — 50 zł., gm. Wojslawice, pow. Chełm — 50 zł., z powiatu krasnystawskiego: gm. Czajki — 20 zł., gm. Fajsławice — 50 zł., gm. Gorzków — 25 zł., gm. Izbica — 30 zł., gm. Krasnystaw — 32 zł., gm. Łopiennik — 25 zł., gm. Rudnik — 50 zł., gm. Rybczewice 25 zł., gm. Siennica Różana — 44 zł., gm. Tarnogóra — 25 zł., gm. Turobin — 25 zł., gm. Wysokie — 12 zł., gm. Zakrzew — 100 zł., gm. Żółkiewka — 10 zł., gm. Puszcza Solska, pow. Biłgoraj — 15 zł., gm. Wąwolnica, pow. Puławy — 50 zł., Rada miejska m. Szczebrzeszyna — 25 zł., Rada m. Łęcznej — 100 zł., Rada m. Krasnystaw—100 zł., Pow. Zw. Samorządowy Krasnystaw — 200 zł.

Jadwiga Michałowska. 11)

Walka o nowę szkołę na terenie Siedlec.

(Wspomnienia z przed 30-tu lat).

(Ciąg dalszy).

Kiedy w ten sposób wpływ szkoły zaczął stale wzrastać i uczennic przybywało niemal codzień—postanowiono przypuścić decydujący atak na szkołę i poderwać raz nazawsze jej dobrą opinję. Rozpoczęto atak od anonimów, zatruwając niemi w ten sposób codzień moją myśl i odbierając mi spokój i równowagę. Postanowiłam wydać otwarty bój wszystkim paszkwilantom i odważnie stawić czoło moim przeciwnikom ideowym i społecznym.

Na zebranie ogólne rodziców, które miało się odbyć 6-go marca 1906 roku, zaprosiłam za pomocą ogłoszeń wszystkich, interesujących się sprawami wychowania. Zebranie to było nadzwyczaj burzliwe. Żądano przedewszystkiem skasowania pogadanek, zmiany stosunku do dzieci, które szkołę—jak twierdzono na zebraniu—kochały ponad wszystko, bo nawet dom rodzinny zaczęły jakoby lekceważyć; żądano skasowania godzin przyrody, a przedewszystkiem anatomji człowieka. „Po co im znajomość anatomji?—zapytywał jeden z ojców, inżynier,—przecież córki nasze nie mają zamiaru być akuszerkami." Żądano dalej skasowania pracy popołudniowej, gdyż nie wiedziano jakoby, co się wówczas w szkole działo. Żądano wreszcie skasowania badań lekarskich i usunięcia lekarza ze szkoły. Nie sposób przyłączyć wszystkich żądań tych pseudo—rodziców.

Ich głośne i jawnie prowokacyjne zachowanie się na zebraniu wprowadziło odrazu niepożądaną atmosferę, przemieniając zebranie rodzicielskie na wiec.

Początkowo starałam się odpowiadać na wszelkie zarzuty, zrozumiałam jednak prędko, że tych krzykaczy nie zadowolę. Przeciętam więc to wiecowe zebranie oświadczeniem, że stosunku mego do dziewcząt nie zmienię, a na wszystkie ich pytania odpowiadać będę tylko prawdę, choćby ta prawda miała kosztować wiele moich sił i przykrości. Mówiłam, że wszelkie pytania z dziedziny erotycznej muszą być właściwie załatwiane przez rodziców uczennic, jeżeli jednak dziewczęta moje dostawać będą kłamliwe odpowiedzi o „bocianach"—sprawę załatwię sama i uczennice moje gdy będzie zachodzić tego potrzeba, uświadomię. Kierunku ani wychowawczego, ani dydaktycznego nie zmienię, bo szczycę się, że w wielu wypadkach wyprzedzieliśmy w Siedlcach nawet wzorowe szkolnictwo fińskie, a jeżeli w tem tempie pójdzie nadal nasza praca — to wkrótce zrównamy się z nowemi szkołami angielskiemi i niemieckiemi (szkoły Rediego i Lidsa).

Nieopisany hałas i wrzask były odpowiedzią na moje przemówienie. Oświadczyłam wtedy rodzicom, że skoro z moim kierunkiem zgodzić się nie mogą czy nie chcą—niech zabierają dzieci swe ze szkoły. Na tem zebranie zamknęłam. Wychodzący szkalowali mnie głośno i rzucali pod moim adresem bardzo niesmaczne dowcipy.

W ciągu tygodnia ubyło czterdzieści kilka uczennic. Pozostałe zrozumiały, że szkole grozi zagłada, o ile i one nie staną do walki o honor szkoły i jej cześć. Takiego zwartego frontu ideowego nie spotykałam już prawie potem w mojem życiu. Szary mundurek, czarny fartuszek otoczone zostały specjalną pieczą i biada temu, kto ważył się rzucić nań jakiś cień.

W tych ciężkich dla mnie chwilach znowu doznałam serdecznej życzliwości ze strony współczujących mi i rozumiejących mnie osób. Prócz wspomnianych już przedtem wymienić tu muszę ś. p. d-ra Wiszniewskiego oraz pp. doktorostwa Wąsowskich, którzy wówczas właśnie okazali mi wiele serca i zrozumienia.

Rozpoczęła się walka trudna i ciężka, szarpiąca nerwy i podkopująca moje zdrowie.

Przedewszystkiem w słynnej wówczas warszawskiej „Roli" umieszczono korespondencję z przebiegu opisanego tylko co zebrania, przyczem przekręcano w niemożliwy sposób fakty i wyprowadzano krzywdzące mnie, całkiem fałszywe wnioski. W ten sposób przestrzegano „katolickie" rodziny przed umieszczaniem dzieci w szkole mojej. Poza tem p. D. wydał specjalną broszurę—paszkwil o tem, jak to p. Barszczewska uświadamia swe uczennice. Wychodzący wówczas w Siedlcach tygodnik ("Tydzień Podlaski"), choć wyraźnie postępowy i radykalny, zajął w stosunku do mnie stanowisko pełne rezerwy: nie napadał, ale i nie bronił, ograniczając się jedynie do wydrukowania wiersza Zygmunta Michałowskiego (bajka „O róży, co na bagnie wykwitła"), uderzającego ostro i mocno w paszkwilantów z bagna siedleckiego.

Osoba moja stała się sensacją dnia nietylko dla Siedlec, ale nawet dla pewnych sfer Warszawy. Stawałam się głośną. Na tem jednak nie poprzestano. Zasypywano mnie szkaradnemi anonimami o wstrętnej treści erotycznej, nadsyłano mi tak ohydne pornograficzne obrazki, że ze wstrętu i obrzydzenia robiło mi się niedobrze. Często obrazki te rysowane były na pocztówkach. Pamiętam, jak raz poczciwy listonosz, wręczając mi taką ohydę, powiedział z widocznem współczuciem: „Niech pani świństwa te, nie czytając, rzuca do pieca".

Członkom rady pedagogicznej nie miałam odwagi pokazać żadnego z takich anonimów, uważając, że splamiłabym siebie, pokazując innym to, czem usiłowano zatruć i zohydzić mi życie. Tylko ś. p. Zofja Chrzanowska była raz świadkiem otrzymania przeze mnie takiego listu; zaznajomiwszy się z jego treścią, oznajmiła mi, że córki swoje zapisze właśnie do mojej szkoły, prosiła przytem na wszystko, bym nie przejmowała się takiemi głupstwami. Ludzie, którzy bawili się w takie anonimy—twierdziła p. Chrzanowska —nie są źli, są tylko bezgranicznie głupi i mali i trzeba umieć im wybaczać. Istotnie, anonimy rzucałam odtąd stale do kosza, nie czytając ich — i uspokoiłam się znacznie.

c. d. n.

§§ W obliczu paragrafu §§.

Miałem zamiar jak zwykle — sklecić ku uciesze czytelnika i swojej obrazek lekki, a w miarę sprzyjających okoliczności frywolny. Cóż robić, kiedy nawet na człowieka lekkomyślnego — za jakiego nie bez racji przywykło się uważać każdego niemal felietonistę — przychodzi chwila opamiętania, ciężarna ponurą zgoła refleksją. Zróbmy próbę, a właściwie próbkę poważnego nastroju. Rzucam na arenę jedno słówko — przestępca.

Przeciętny, tępogłowy czytelnik wyobrazi sobie zaraz budzącego odrazę osobnika, o ściśle lombrazowskich rysach zwyrodniałego oblicza: podbródek kwadratowy, czoło podane wstecz, oczy osadzone głęboko, skośnie, ramiona muskularne i długie — jednem słowem — człowiek zwierzę, czy inny zgorgoniały Kuba-rozpruwacz.

Czytelnik, obdarzony pewnem niedorozwiniętem poczuciem estetyki i bujniejszą, karmioną romansidłami, wyobraźnią, ujrzy oczyma duszy młodzieńca wykwintnego, w nieskazitelnie skrojonym garniturze, który (młodzieniec nie garnitur) ma na sumieniu kieskę i cnotę niejednej, łzawiącej piękności, uwiedzionej jego hochsztaplerskim demonizmem. Tylko człek mądry z natury i za młodu zgoła nie w ciemię bity, jak nieprzymierzając — niżej podpisany — zdaje sobie sprawę, że wymienione typy, to przeważnie wymysł taniutkiej, romansowo-kryminalnej, a sperwersowanej troszeczkę umysłowości sensacyjnych autorów.

Bezsprzecznie — są i takie typy, ale giną one niemal bez reszty wśród mnogiej rzeszy jednostek zwykłych i normalnych, które miały okazję wejść w kolizję z przepisami prawa. Jednostki te tworzą społeczność nieskoordynowaną i liczną, która tem przedewszystkiem wyróżnia się z pośród innych zbiorowisk ludzkich, że pierwsza na wielką skalę zrealizowała nieosiągalną dla innych — ideę kosmopolityzmu.

Nie wszędzie na świecie można spotkać polaka, niemca, francuza, są podobno okolice, gdzie nie poświeci nawet żyda — ale na każdym kroku możesz czytelniku postradać swój chudy portfel lub złoty zegarek (o ile taki wogóle kiedykolwiek posiadałeś).

Nie o tem jednak chciałem mówić.

Mam zamiar opowiedzieć, jak powstają parjasi wyżej wspomnianego, przestępczego środowiska. Takimi parjasami są ludzie uczciwi. Tak, właśnie ludzie uczciwi, którzy przez własną nieudolność, zaniedbanie lub wogóle niedopatrzenie popadli w kolizję z prawem. A takich jest sporo.

Przypuśćmy, że w mieście niezbyt odległem, powiedzmy w Wargolinie, istnieje sobie powiatowa kasa spółdzielcza. Że kasa ta, jak na zapadłą prowincję, ma wcale ładne obroty, sięgające paru miljonów złotych rocznie. Że zawiera z firmami całej Rzeczypospolitej dość skomplikowane tranzakcje. No i że wreszcie na czele tej instytucji stoi dwóch ludzi: jeden z wykształceniem, sięgającem aż sześciu klas gimnazjum, drugi zaś wogóle z domowem. Jeżeli dodać, że są to ludzie przedziwnie łatwowierni, którzy czynności kredytowe i umowy zawierają „na słowo" — to tragedja murowana. Po pewnym czasie przestają „stać na czele" i zasiadają na ławie oskarżonych. A w kasie brakuje parunastu tysiączków złotych, właśnie wskutek lekkomyślnej ufności w uczciwość „stosunków handlowych". Jeżeli teraz przypuścić, że któryś z nich zostanie przez sąd skazany, to stracony będzie dla społeczności, do której dotąd należał, a nie stanie się też „pełnoprawnym" członkiem społeczności przestępczej, ponieważ jako człowiek uczciwy nie będzie dostatecznie „prawomyślny". Co się z nim zatem stanie? Będzie parjasem.

Wszystko to napisałem w tym jedynie celu, aby cię czytelniku uchronić od podobnych możliwości. Choć wiem, że zgoła na to nie zasługujesz. Dziś już bowiem zabobonnie omijasz gmach sądu, w uzasadnionej obawie, aby nie sprowokować licha i nie znaleźć się tam kiedyś w towarzystwie granatowego pana.

Nie nauczysz się więc mądrości życiowej.

Mogę ci dać tylko jedną radę: czytaj uważnie artykuły, podpisane mojem dźwięcznem zawołaniem, a staniesz się tak mądry jak byłeś przedtem. A ja i tak nic na tem nie stracę.

Na zakończenie jeszcze słów parę:

Łazisz ciągle po Siedlcach, czytelniku szanowny, puszysz się, niczem świeżo kreowany prezydent miasta, a nie wiesz nawet, jak szalona omija cię okazja. Od czasu do czasu przyjeżdża bowiem do Siedlec jakaś znakomitość adwokacka. Jeżeli więc potrafisz oceniać inteligentne rozkosze ucha, upojonego muzyką pięknie pod względem formy, a mądrze pod względem treści wypowiedzianego słowa, jeżeli masz zrozumienie dla (wybacz wyrażenie) kąpieli intelektualnej w potoku wymowy jakiegoś Niedzielskiego, Szurleja czy Ettingera — wal wtedy prosto do sądu. O ile oczywiście masz czyste sumienie. W przeciwnym wypadku nie radzę.

Jersey.

Przygotowania do obchodu XI Tygodnia L. O. P. P. w Siedlcach

W dniu 27 kwietnia 1934 r. obszerna sala Klubu Miejskiego wypełniła się przedstawicielami wszystkich warstw społecznych, przybyłymi na skutek zaproszenia Zarządu Obwodowego L. O. P. P. na zebranie organizacyjne Komitetu Obchodu XI. Tygodnia L. O. P. P., który jak wiadomo w tym roku odbędzie się w okresie od 10 do 17 maja 1934 r.

Obradom przewodniczył Prezes L. O. P.P. p. Starosta St. Guliński, który w przemówieniu swem podkreślił konieczność jaknajwydatniejszego popierania idei i wszelkich poczynań L. O. P. P., gdyż leży to nietylko w interesie Państwa, lecz każdego obywatela.

Sekretarz Zarządu Obwodowego p. P. Gintel odczytał projekt programu XI. Tygodnia L. O. P. P., który przewiduje urządzenie całego szeregu imprez jak pobudka, wieczór muzykalno-wokalny, loterję fantową, pochód młodzieży, pokaz O.P.L. czynnej i t. p.

Zebrani wybrali na Przewodniczącego Komitetu Obchodu XI. Tygodnia L.O.P.P. rej. Chylińskiego.

Celem technicznego przeprowadzenia zaprojektowanego programu zebranie wyłoniło następujące sekcje:

1) Sekcja Propagandy i porządkowa — pod przewodnictwem Dyrektora St. Słotwińskiego.

2) Sekcja Zbiórki i Finansowa—pod przewodnictwem Dyrektora Rykowskiego.

3) Sekcja Zabawy i Loteryjna—pod przewodnictwem p. Nowickiego.

4) Sekcja Powiatowa — pod przewodnictwem p. T. Złotkowskiego.

Nieszczęśliwy wypadek.

W młynie parowym Jana Jaszczuka we wsi Hadynów w czasie czyszczenia nieczynnego i rozebranego motoru przez pracownika Zygmunta Kamińskiego, spadło koło rozpędowe motoru, wskutek czego wyżej wymieniony doznał złamania lewej nogi.

Pożar wiatraka.

We wsi Szydłowce spalił się wiatrak należący do Jana Chwedoruka. Straty poszkodowany oblicza na 4.300 zł. Jak dochodzenie ustaliło, pożar powstał prawdopodobnie od palącej się lampy.

Kradzieże.

Na st. kol. Siedlce po przybyciu pociągu towarowego Nr. 9162 z Brześcia w jednym z wagonów stwierdzono brak 43 kg. tkaniny bawełnianej, nadanej z Baranowicz do Łodzi.

* * *

W pociągu osobowym Nr. 851 na szlaku Warszawa—Siedlce nieznany sprawca skradł od pasażerki Ruchli Gotesdyner paczkę wartości 150 zł.

* * *

Nieznany sprawca po wyjęciu szyby z okna w mieszkaniu Konstantego Rozwadowskiego skradł rower wartości 70 zł.

Podrzucenie dziecka.

Przy ul. Kolejowej 24 w klatce schodowej nieznana kobieta podrzuciła dziecko płci żeńskiej, mające około jednego miesiąca, które umieszczono w Żłobku przy ul. Cmentarnej 2. W czasie prowadzonych wywiadów ustalono, że matką podrzuconego dziecka jest Eugenja Pawlak.

Kredyty budowlane.

Miejski Komitet rozbudowy rozdzielił już całkowicie kredyty budowlane, przeznaczone przez Bank Gospodarstwa Krajowego na poparcie drobnego budownictwa w Siedlcach. Pozostały jeszcze niewykorzystane kredyty na zabudowanie nowych terenów z majątku państwowego Starawieś, na których to terenach prowadzi się obecnie intensywnie roboty drogowe.

Osoby, które reflektują na nabycie działek i pomóc finansową przy budowie, winny składać odpowiednie podania w Wydziale Budowlanym Zarządu Miejskiego.

Uporządkowanie cmentarzy.

Od 2 tygodni prowadzone są roboty plantacyjne na miejscowych cmentarzach. Regulacja uliczek, wygrabianie liści, niwelowanie placyków i dróżek spowodowały znaczną poprawę wyglądu zewnętrznego cmentarzy. Zapowiadane uzupełnienie zieleni i przeniesienie budynku gospodarczego poza ogrodzenia cmentarne zwiększy ład i nada właściwą powagę miejscu wiecznego spoczynku, to też prowadzone roboty cieszą się uznaniem społeczeństwa.

Komunikat.

Ministerstwo Poczt i Telegrafów wprowadziło z dniem 1 lutego b. r. inkaso różnych drobnych należności pieniężnych, nieprzekraczających sumy 50 zł. jak raty za sprzedane towary i t.p.. za pośrednictwem poczty.

Z inowacji tej skorzystać powinni w pierwszym rzędzie jaknajszersze sfery handlowe. W sposób bardzo uproszczony i dogodny, za niezwykle niską opłatą wynoszącą przy sumach do 30 zł. tylko 30 gr. a do 50 zł. — 40 gr. tj. tyleż lub niewiele więcej od opłaty za list zwykły, zlecić można poczcie zainkasowanie należności pieniężnej, będąc pewnym terminowego i sprawnego załatwienia powierzonej sprawy.

Niewątpliwie, że ten sposób inkasowania należności, jako bardzo dogodny, pewny i tani, znajdzie jaknajszersze zastosowanie.

Wyczerpujących wyjaśnień udziela każdy urząd i agencja.

Komunikat.

Zawiadamia się, że na mocy § 2 Rozp. Min. Skarbu z dnia 9.XII.1933 r. wydanego w porozumieniu z Min. Sprawiedliwości w sprawie zmiany rozporządzenia z dnia 10.X.1932 r. zawierającego przepisy wykonawcze do ustawy o opłatach stemplowych, znaczki stemplowe wartości 3 zł. 1 zł. i 50 gr. sporządzone według wzoru opisanego w § 23 powołanego rozporządzenia mogą być używane tylko do 15 maja 1934 r. włącznie.

Znaczki takie, nieużyte celem uiszczenia opłaty stemplowej, zostaną wymienione na znaczki stemplowe, będące w biegu, wrazie przedstawienia ich do wymiany od 1 maja 1934 r. do 30 maja 1934 roku.

Z p. Naczelnika Urzędu

(—) *Dmochowski.*

Powrót do kraju.

Gdy po czteroletnim pobycie na studjach zagranicą, pan Stanisław stanął przed obliczem swych stęsknionych rodziców, po przywitalnych uściskach matka Stacha spytała z przerażeniem:

„Mój chłopcze, co się stało z twoją prześliczną czupryną?"

Rzeczywiście, fryzura Stacha wyglądała rozpaczliwie. Silnie przerzedzone włosy, pozlepiane w kosmyki świadczyły o łojotoku i nadmiernym łupieżu.

„Ach, mamo, to prawdziwe nieszczęście — smutnie odpowiedział — jak wiesz, zabrałem ze sobą parę flakonów „Vegetalu" marki „Antiba", któreś przezornie mi dopakowała. Pomaga on znakomicie przy układaniu fryzury, zabezpiecza od łupieżu i nadaje włosom miękkość i połysk. Po pewnym czasie zapasy moje się wyczerpały, a w miejscowych perfumerjach nie mogłem dostać żadnej tak dobrej wody kosmetycznej do włosów. Zwłaszcza, gdy w chwilach wolnych od nauki, zacząłem trenować się do zbliżających się zawodów, objawiło się u mnie w tak zastraszający sposób nadmierne pocenie głowy, swędzenie skóry i wypadanie włosów, że niejednokrotnie wstydziłem się poprostu wyjść na ulicę bez kapelusza, a najczęstsze nawet mycie głowy nic mi nie pomagało. Nie mogłem doczekać się chwili powrotu do kraju, aby wreszcie was zobaczyć, no i zacząć znowu używać „Vegetalu" do pielęgnowania włosów".

„No, dobrze — przerwała matka — lecz prócz tego jednak musisz stosować przez czas dłuższy „Pilosan", również twej ulubionej marki „Antiba", który usunie łupież i łojotok, a stałe pielęgnowanie włosów „Vegetalem" utrzymuje je w należytym porządku i wkrótce uczyni twą czuprynę jak dawniej bujną i ładną.

F. D.

ZE SPORTU

22 Strzelec—Legja (Warszawa) 1:1 (0:1)

Spotkanie powyższych drużyn zakończyło się wynikiem remisowym. Wynik jednak nie odpowiada przebiegowi gry gdyż siedlczanie mieli o wiele więcej z gry i byli przez cały prawie czas panami sytuacji, nie wykorzystali jednak swych „murowanych" pozycyj, zwłaszcza wówczas, gdy inicjatywa była w ich ręku a sytuacje podbramkowe same prosiły się o strzał.

Legja rozpoczyna grę, tempo zmiejsca ostre, powoduje groźne momenty pod bramkami. Inicjatywę przyjmuje teraz Strzelec, lecz atak zaprzepaszcza doskonałe wprost sytuacje. W 31 minucie zupełnie niespodziewanie zdobywa Nawrot bramkę dla swoich barw. Miejscowi nie przejmują się jednak i nadal ostro nacierają. Mimo obustronnych ataków wynik do przerwy zostaje niezmieniony.

Po przerwie następuje kwadrans silnej przewagi Strzelca, co wkrótce daje efekt. Wykorzystuje to Święcki, poprawiając strzał Gwoździńskiego z wolnego i tą wyrównującą bramką, odbiera Legji „prowadzenie". Częste a groźne sytuacje bramkowe emocjonują widzów, którzy „zagrzewają" miejscowych do szybszego tempa. Siedlczanie znowu przeważają, nie mogą jednak zmienić rezultatu. Ostatnie minuty ponownie przynoszą zaostrzone tempo. Raz jeszcze każda z drużyn wytęża wszystkie siły dla zdobycia punktu, wiszącego wprost w powietrzu. Nie udało się to jednak żadnej ze stron i wynik pozostał niezmieniony.

U gości na wyróżnienie zasługują Martyna, Nawrot i Łysokowski. U miejscowych obrona.

Sędziował p. Rettig z Łodzi.

S. R.

Drużyna okręgu pomorskiego mistrzem Związku Strzeleckiego w boksie.

W niedzielę 29 kwietnia b. r, zostały w Brześciu n/B. zakończone Ogólnopolskie Zawody Bokserskie o tytuł Mistrza Związku Strzeleckiego w boksie. Zwyciężyła drużyna Okręgu Pomorze uzyskując 42 punkty a tem samem tytuł „Mistrza", nagrodę przechodnią im. Generała Roupperta oraz na własność statuetkę „Zwycięzca" ufundowaną przez Okręg Brzeski. Tytuł „Vicemistrza" oraz nagrodę w postaci statuetki bronzowej uzyskała drużyna okręgu Północnego.

Pozatem mistrzowie w wagach otrzymali złote żetony i dyplomy.

Ogólne wyniki są następujące:

Waga: musza zwyciężył ob. Łada — Pomorze na punkty.

Waga: kogucia zwyciężył ob. Rogowski — Pomorze na punkty.

Waga: piórkowa zwyciężył ob. Olszewski — Warszawa XI. na punkty.

Waga: lekka zwyciężył ob. Karasek — Pomorze na punkty.

Waga: półśrednia zwyciężył ob. Radomski — Pomorze przez techn. K.O.

Waga: średnia zwyciężył ob. Zaremba — Pomorze przez K. O.

Waga: półciężka zwyciężył ob. Szymura — Poznań przez poddanie się przeciwnika przez K. O.

Ogólnie zdobyło: Pomorze — 42 pkt.
Ogólnie zdobyła: Północ — 26 pkt.
Ogólnie zdobyła: Warszawa—22 pkt.
Ogólnie zdobyło: Wilno — 19 pkt.
Ogólnie zdobyły: Poznań i Stanisławów po 16 pkt.
Ogólnie zdobyła: Łodź — 12 pkt.
Ogólnie zdobyła: Warszawa I.—11 pkt.

Do zawodów stanęło 9 Okręgów (wzgl. podokręgów) przy 63 zawodnikach.

Za najładniejszą walkę nagrody w postaci zegarów otrzymali ob. Olszewski — Warszawa XI. i Borowicz — Pomorze.

RESTAURACJA „VICTORIA"
Siedlce, ul. Piękna 15

podaje do wiadomości, iż od poniedziałku, dnia 7-go do środy, dnia 9-go maja r. b. wydawane będą specjalne kolacje z 3-ch dań, t. zw. „OBIAD O 8-EJ". Cena kolacji tylko 1 ZŁOTY (za okazaniem kontramarki Kina „Światowid" z filmu „OBIAD O 8-EJ".

Tanio można nabyć: Szkło, fajans i porcelanę w firmę **J. OSKIERKO.** Siedlce, ul. Piłsudskiego 24.

B-cia GOLDBLAT, Siedlce
ul. Kilińskiego 22, I-sze piętro (front)
zawiadamia, że posiada już najnowsze żurnale oraz próbki nadzwyczaj eleganckich **materjałów Bielskich** na sezon wiosenno-letni. (101

Ogłoszenie.

Dyrekcja Ubezpieczalni Społecznej w Siedlcach niniejszem ogłasza przetarg na remont samochodu osobowego „Chevrolet" stanowiącego własność Ubezpieczalni.

Remont obejmuje:

1. Naprawę ramy,
2. Kompletny remont motoru,
3. Kompletny remont podwozia,
4. Zamianę błotników przednich reperacja tylnych, roboty lakiernicze „Duco" (maska i błotniki).

Wszelkich informacyj w sprawie remontu udziela referent Gospodarczy Ubezpieczalni (I piętro pokój Nr. 4 w godz. od 11-ej do 13-ej codziennie).

Oferty ujmujące oddzielnie koszt robocizny i materjałów i osobno przewidujące koszt oryginalnych części zamiennych, można składać osobiście w sekretarjacie Ubezpieczalni lub przesyłać pocztą w zapieczętowanych kopertach z napisem „oferta na remont samochodu"—w terminie do dnia 10 maja 1934 roku godz. 12-ta.

Firma, która wykona remont po dokonanej naprawie udzieli gwarancji na przeciąg ½ roku i przejechania 30.000 tys. klm. z tem, że w tym okresie wszelkie naprawy defektów powstałych na skutek wadliwie lub niewłaściwie wykonanych robót będą dokonywane na koszt oferenta.

Dyrekcja Ubezpieczalni Społecznej
w Siedlcach.

KOMUNALNA KASA OSZCZĘDNOŚCI
ZWIĄZKU MIĘDZYKOMUNALNEGO
w Siedlcach, ul. Piłsudskiego 6, tel. 261.

Przyjmuje wkłady od 1 złotego.
Płaci na wkładach 4½ do 6 5/16 zależnie od terminu wypowiedzania

Załatwia wszystkie czynności bankowe.
Szybka i solidna obsługa.

TAJEMNICA LOKAT I WKŁADÓW USTAWOWO ZASTRZEŻONA. (103

Egzistuje od roku 1884.
zakład ogrodniczy J. KSIĄŻEK
SIEDLCE UL. 3-GO MAJA 1.
1. Nasiona własnej produkcji, warzywne, kwiatowe, pastewne, cebulki i kłącze kwiatowe. 2. Szkółki drzew i krzewów owocowych i ozdobnych róż i bylin. 3. Rośliny doniczkowe, wiązanki, dekoracje, wieńce. (97

Krem „Azet" najradykalniejszy środek na piegi cena 1.20 gr. Do nabycia w składzie aptecznym L. ZARECKIEJ, SIEDLCE UL. PIŁSUDSKIEGO 14. (133

Płyn i maść „AZET" niezawodny środek przeciw odciskom i nagniotkom. Cena płynu 60 gr., maści 1 zł. Do nabycia w składzie aptecznym L. ZARECKIEJ SIEDLCE UL. PIŁSUDSKIEGO 14. (134

2 pokoje z kuchnią lub 1, 2, 3 pojedyńcze pokoje do wynajęcia NOWE-SIEDLCE, ul. Poniatowskiego 9. (139

SKŁAD OPAŁOWO-BUDOWLANY
M. ZŁOTOŁOWA
Siedlce 1-go Maja 31.
poleca: **cement, wapno** suche i lasowano, gips, cegła palona i ogniotrwała, papa ogniotrwała i smołowcowa, trzcina, smoła, blacha i inne artykuły budowlane. **Węgiel** Dąbrowski i Górnośląski, koks kowalski, drzewo opałowe, szczapowe i rąbane. Ceny konkurencyjne. Dostawa natychmiastowa. Wagonowo — ceny specjalne.

LECZENIE ŻYLAKÓW i HEMOROIDÓW bez operacji
Dr. M. SCHLEICHER. Siedlce
ul. Kilińskiego 24. (115

Okulista Dr. LUCJAN WEINGOTT
Z WARSZAWY
zamieszkuje stale w Siedlcach, ulica Kilińskiego 24. PRZYJMUJE CHORYCH NA OCZY CODZIENNIE od 9 — 10 r. i od 4 — 7 wiecz. (110

KAFLE BIAŁE MAJOLIKOWE, CEMENT, WAPNO CEGŁĘ, ŻELAZO, STAL, OKUCIA DO PIECÓW i KUCHNI, KOKS, WĘGIEL, DRZEWO, GWOŹDZIE, BROŃ, WYROBY ŻELAZNE, WŁASNE WYROBY CEMENTOWE.
polecają
BRACIA CIOK
w Siedlcach, ul. Piłsudskiego Nr. 63, tel. Nr. 64. Sklep w podwórzu.
SKŁAD FLORJAŃSKA 76. TELEFON 58. (91

Rynek zbożowy
(notowania giełdy warszawskiej)

Żyto 14.25—1475, pszenica jedn. 19—19.50, zbierana 18.50 — 19, owies jedn. 12 — 12.50, zbierany 11.50 — 12, jęczmień na kaszę 13.50—14.00, browarny 15.50 — 16, ziemniaki 4 — 4.25.

Rynek nabiałowy
(dane Związku Spółdzielni Jajczarskich i Mleczarskich)

Masło pierwszego gat. w hurtowej sprzedaży po zł. 2.40—2.70, jaja w hurcie loco sklep odbiorczy za 24 kopy jaj świeżych i niesegregowanych od do zł. 57—62, miód w hurcie zł. 1.60—2 za 1 kg., mleko pełne w drobnej hurtowej sprzedaży loco sklep odbiorczy do zł. 0.25 za litr.

JAN SZYMAŃSKI
SIEDLCE, SIENKIEWICZA 5.
Komunikacja Autobusowa na szlakach Siedlce—Warszawa i Siedlce—Łosice—Janów Podlaski.
Autobusy odchodzą z Siedlec do Warszawy godz. 6.20 i 7.40, autobusy odchodzą z Siedlec do Łosic godz. 9.00, 12.00, 16.00, 18.30, 22.40.
Autobusy odchodzą z Siedlec do Janowa Podl. 18.30.
Autobusy odchodzą z Łosic do Siedlec godz. 6.00, 7.00, 9.00, 12.00, 15.00.
Autobusy odchodzą z Janowa do Siedlec godz. 7.00. (118

Drukarnia Spółdzielni Zarobkowej b. Wojskowych przy Federacji P.Z.O.O. w Siedlcach
Piękna 34, tel. 30.
Wykonywa wszelkie roboty w zakres drukarstwa i introligatorstwa wchodzące.
TANIO. — — TERMINOWO.

WYKAZ

dotyczący osób zwolnionych od opłat za porady i domowe wizyty lekarskie oraz chorób i leków nie podlegających dopłatom, zgodnie z Rozporządzeniem Ministra Opieki Społecznej z dnia 28 marca 1933 r. (Dz. U. R. P. Nr. 103 poz. 815).

Osoby zwolnione od opłat na podstawie ustawy o ubezp. społ. przez biuro zapisów

Osoby zwolnione od opłat:

1) których choroba spowodowana została przez wypadek w zatrudnieniu. Art. 137.

2) ubezpieczeni, którzy opuścili zatrudnienie, a mają prawo do świadczeń bez zasiłku—uprawnieni do świadczeń w myśl art. 117 ustawy.

3) dotknięte chorobą zawodową. Art. 138.

4) za których składki ponoszą w zupełności pracodawcy. Art. 223 pkt. 1, a mianowicie:

a) którzy nie otrzymują żadnego wynagrodzenia,

b) których jedynym zarobkiem jest utrzymanie,

c) których rzeczywisty zarobek dzienny nie przekracza 2 zł.

5) ubezpieczone położnice. Art. 105 pkt. 1 i 110 pkt. 2-gi.

6) u których choroba połączona z niezdolnością do pracy trwa bez przerwy dłużej niż 4 tygodnie — od początku 5-go tygodnia.

Lekarze zwalniają od opłat w niżej wyszczególnionych chorobach

I. Choroby zakaźne.

1. dur brzuszny
2. dury rzekome
3. dur osutkowy
4. dur powrotny
5. ospa
6. odra
7. płonica
8. nagminne zapalenie ślinianek przyusznych
9. krztusiec
10. błonica
11. cholera
12. czerwonka
13. róża
14. zapalenie ostre przednich rogów rdzenia
15. nagminne zapalenie opon mózgowych
16. nosaćizna i łyżczak
17. twardziel
18. wąglik
19. wścieklizna
20. tężec
21. czynna gruźlica wszelkich postaci
22. choroby weneryczne
23. posocznica
24. gorączka połogowa
25. żółta febra
26. choroba tęgoryjcowa
27. świerzb
28. grzybica skóry
29. jaglica
30. ostre zapalenie migdałów
31. promienica

II. Wszystkie choroby dzieci do końca 3 roku życia.

III. Ostre choroby umysłowe.

IV. Choroby ostre.

1. ostry gościec stawowy
2. zapalenie płatowe płuc
3. zapall. zrazikowe płuc
4. atak kamicy żółć. lub nerkowej
5. atak duszn. bol.
6. ostre zapal. wyrostka robaczk.
7. ostre zapal. ucha środkow.
8. śpiączka cukrz.
9. zapalenie tęczówki i naczyniówki
10. jaskra

V. Nagłe wypadki.

1. otrucia
2. urazy i rany, zmiażdż. złam. i zwichnięcia większych stawów
3. wszelkie krwotoki
4. wylew krwawy do mózgu
5. zator lub zakrzep
6. bezmocz
7. atak mocznicy
8. zapaść serca
9. ostra niedrożność jelit
10. uwięźnięta przepuklina
11. poraż. prądem elektr. i od pioruna
12. oparz. i odmroz. 2 i 3 stopnia
13. ukąszenie zwierząt jadowitych
14. obce ciało w oku, uchu, krtani, tchawici i przełyku.

Nie podlegające dopłatom leki, jeżeli są przepisane jako środki pojedyńcze „per se"

1. Acidum acetylo salicylicum do 6 proszków
2. Acidum boricum
3. Aluminium acetlcum sol.
4. Benzinum
5. Charta sinapisata
6. Empl. adhaesivum et zinci
7. Empl. capsici
7. Folia Salviae
9. Folia Sennae
10. Formaldehydum sol.
11. Hydrogenium hyperoxydatum sol.
12. Insulina (tylko przy cukrzycy)
13. Magnesium sulfuricum
14. Magnesium ustum
15. Natrium bicarbonicum
16. Natrium sulfuricum
17. Oleum ricini
18. Oleum Terebinthinae
19. Oxygenium
20. Proszki od bólu głowy do 4 szt. o składzie wlg zał. nr. 2 do rozp. M.S.W. z dn. 28.VII.1930. Dz. U. R. P. Nr. 6 poz. 30 z dnia 21.I. 1931 r.)
21. Rad. Althaeae
22. Sal. Carolinum fact.
23. Semen Lini
24. Talcum
25. Ung. acidi borici
26. Ung. Zinci oxydati
27. Bagietki szklane
28. Bandaże kalikotowe
29. Bandaże muślinowe
30. Ceratka do kompresów
31. Gaza hygroskopijna, sterylizowana i nasycona środkami leczniczemi
32. Lignina
33. Papier paralinowy
34. Pendzelki małe
35. Strzykawki uretralne
36. Wata hygroskopijna i szara
37. Zakraplacze

Wysokość dopłat za wizyty lekarskie i leki

Ubezpieczalnia pobiera od ubezpieczonych i członków ich rodzin dopłaty:

Za każdą poradę lekarską po 20 gr.
Za każdy zabieg leczn. po 10 gr.
Za każde lekarstwo, środek leczniczy i pomocniczy po 10 gr.
Za każdy specyfik farm. i preparat organoterapeutyczny po 30 gr.
Jeżeli zabieg leczniczy dokonywa się jednocześnie z poradą, wówczas Ubezpieczalnia pobiera tylko po 20 gr.
Za kilka lekarstw, środków leczniczych lub pomoc. przepisanych przez lekarza przy poradzie lekarskiej, Ubezpieczalnia pobiera po 10 gr. od każdego lekarstwa, środka leczn. lub pomocniczego

Ubezpieczalnia dopłat nie pobiera:

Za zabiegi chirurgiczne
Za zabiegi rozpoznawcze
Za naświetlanie lampą kwarcową dzieci do lat 3-ch przeciwko krzywicy i gruźlicy gruczołowej
Za szczepienia ochronne
Za porady lekarskie w chorobach wymienionych w nin. wykazie
Za lekarstwa i środki opatrunk. zastosowane osobiście przez lekarza lub pomocniczy personel lekarski
Za surowice i szczepionki
Za lekarstwa i środki opatrunkowe przepisane ubezp. przy tych poradach, od których Ubezpieczalnia nie pobiera dopłat
Za leki pojedyńcze wymienione w niniejszym wykazie.

Siedlce, w 1934 r.

Dyrekcja Ubezpieczalni Społecznej
w Siedlcach.

Warunki prenumeraty: Rocznie 8 zł., półrocznie 4 zł., kwartalnie 2 zł.

Ogłoszenia: Cała strona 200 zł. Drobne — 10 gr. za wyraz w wierszu jednoszpaltowym. Za treść ogłoszeń redakcja nie odpowiada. Redakcja rękopisów nie zwraca.

Wydawcy: *Podlaska Spółdzielnia Wydawnicza i Spółdzielnia Wydawnicza w Siedlcach.* Redaktor: *Tadeusz Zemlich.*

Drukarnia Spółdz. Zarobk. b. Wojsk. przy Federacji P. Z. O. O. w Siedlcach, ul. Piękna 34, tel. 30.